

# Fenomen Cieszyńskiej prasy

Data publikacji: 25.04.2013 11:30

Czy możemy mówić o fenomenie cieszyńskiej prasy? Nad tym zastanawiał się Wojciech Świąś - socjolog i popularyzator historii regionu, pracownik Książnicy Cieszyńskiej podczas ostatniego przed wakacjami spotkania z cyklu Cieszyn jakiego już nie ma, zorganizowanego 23 kwietnia w Domu Narodowym.

Prelegent przybliżył zgromadzonym w klubie Nasz Kącik słuchaczom historię prasy na Śląsku Cieszyńskim od jej początków, czyli od 165 lat. Znamienne jest, że prasa na naszym terenie odgrywała także dodatkową rolę narzędzia do walki z germanizacją. - **Lata dziewięćdziesiąte dziewiętnastego wieku to okres rywalizacji narodowej. Prasa stanowiła narzędzie do walki z germanizacją. Po Wiośnie ludów zmieniona została bardzo restrykcyjna do tego czasu ustawa prasowa** – wyjaśnił Wojciech Świąś nadmieniając, że niby była wolność w wydawaniu prasy, ale obwarowana takimi przepisami i przede wszystkim wysokimi opłatami koncesyjnymi czy zabezpieczającymi, żeby blokować lub choćby utrudniać i ograniczać możliwość drukowania prasy narodowej mniejszości.

Wojciech Świąś zauważył, że mówiąc o prasie cieszyńskiej zacząć trzeba od Tygodnika Cieszyńskiego. Było to pierwsze pismo polskie, które wychodziło czcionką łacińską. Bo wcześniej nawet polskojęzyczne modlitewniki drukowane były czcionką gotycką, tak zwaną szwabachą. Prelegent podał także ciekawostkę, że niewiele brakowało, a Tygodnik Cieszyński wcale nie byłby pierwszą polską gazetą na Śląsku Cieszyńskim, gdyż kilka lat wcześniej Polacy w Jabłonkowie zwrócili się do władz austriackich o zgodę na wydawanie gazety po polsku. Tygodnik Cieszyński przekształcił się później w Gwiazdkę Cieszyńską, która wydawana przez 88 lat (1851-1939) była jednym z najstarszych czasopism w Polsce. Jako ciekawostkę prelegent podał tabelę z latami ukazywania się poszczególnych tytułów prasowych w Polsce.

Naukowiec zauważył także, że Gwiazdka Cieszyńska nie miała wcale zasięgu wyłącznie regionalnego. Miała bowiem 1400 prenumeratorów, z czego jedynie 300 na Śląsku Cieszyńskim, a 400 w Królestwie Kongresowym, 600 w Galicji, około 100 w Wielkopolsce. Wielkim powodzeniem cieszyły się dialogi dwóch chłopów, Jury i Janka, które ukazywały się przez cały czas trwania Gwiazdki Cieszyńskiej z wyjątkiem okresy I Wojny Światowej. Objaśniały one w prosty i przystępny sposób bieżące sprawy. Ta forma literacka okazała się tak trafna, że później Karol Miarka przeniósł ją Górny Śląsk, do tamtejszej prasy lokalnej.

- **Fenomen cieszyńskiej prasy opiera się nie tylko na jej liczebności, ale także na wielkiej różnorodności. Była na naszym terenie prasa wyznaniowa, organy stronnictw politycznych, prasa branżowa, prasa po polsku, ale w duchu niemieckim, prasa kobieca, dziecięca, pisma dwujęzyczne, a nawet trujęzyczne. Na naszych ziemiach wydawano także kilka pism o tematyce ezoterycznej, wszystkie w Wiśle** – wyliczał Wojciech Świąś popierając swe słowa wyświeتلanymi przejrzystymi i czytelnymi zestawieniami w tabelach.

Omawiając fenomen prasy cieszyńskiej nie sposób nie wspomnieć o kolejnej specyfice – kalendarzach, które jako wydawnictwa coroczne również można zaliczyć do kategorii prasa. Poza tym fenomenem była polska prasa na Zaolziu w okresie dwudziestolecia wojennego, gdy była ona narzędziem przeciwdziałającym czechizacji mieszkających tam Polaków. Na tym małym skrawku ziemi wychodziło ponad 20 polskich tytułów prasowych.

Na koniec Świąś zauważył, że obecnie stare tytuły i numery prasowe są bardziej dostępne dla czytelników, gdyż sporo z nich zostało zdigitalizowanych. Ponad 50 tytułów lokalnej prasy zdigitalizowała Książnica Cieszyńska i można je przeglądać w wersji cyfrowej.

(indi)